Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Gazeta Narodowa

Wychodzi w niedzielę rano.

Rok IV. Kraków, dnia 18 listopada 1928 r. Nr. 37.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Pl. Matejki L. 7, I. piętro na prawo.

Po czynach ich poznacie!

Blaga żydowska i prawda o żydach, czyli parę słów wojewody białostockiego Kirsta.

Nasza praca uświadamiająca szerokie koła społeczeństwa polskiego o roli żydów w Polsce — powoli lecz stale wydaje owoce. Coraz bardziej społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z istotnego stanowiska żydów wobec Państwa naszego i wobec nas Polaków.

Dziś już tak łatwo nie damy sobie mydlić oczu przy byle okazji. Dziś już conajmniej sceptycznie zapatrujemy się na wszelkie słowne enuncjacje żydowskie — jakże bowiem możemy im wierzyć, gdy słowom tym nieraz bardzo lojalnym i „bardziej polskim" niż sami Polacy, wręcz przeczą, wręcz kłam zadają czyny.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik" obruszył się niedawno na rzekomo „fałszywy krok" wojewody białostockiego p. Kirsta, który powiedział bez ogródek żydom naszym parę słów prawdy. Oto — jak podaje „N. Dziennik" p. wojewoda Kirst witany w dniu 21-go października br. w synagodze w Suwałkach

„przez przedstawicieli ludności żydowskiej, oświadczyć miał podobno, że w patrjotyzm witających go, rabina oraz prezesa Zarządu miejscowej Gminy żydowskiej, wierzy, ale wśród żydów jest wielu takich, co sądzą, że jeżeli Polsce będzie gorzej, to żydom będzie lepiej, i że obowiązkiem witających go jest wpłynąć na ludność żydowską w kierunku zmiany jej usposobienia względem Polski".

I jakkolwiek organ sjonistyczny stwierdzić napewno jeszcze nie może, czy p. wojewoda Kirst słów takich istotnie użył, — w świętem oburzeniu na „insynuację" rzuconą pod adresem swych współwyznawców, stara się szeroko dowieść, jak to nasi polscy żydzi są lojalni oraz że w interesie ich leży, by w Polsce było jak najlepiej.

P. wojewoda Kirst, który "ośmielił się" powiedzieć naszym Hebrejom prawdę prosto w oczy — oburza ich tembardziej, że nie jest on ani chadekiem, ani endekiem ani innym tym podobnym antysemitnikiem, ale „postępowcem" bo b. członkiem „Wyzwolenia". To żydów najbardziej boli, gdy widzą, że i nasi radykali, liberałowie i t. zw. postępowcy też zwolna otwierają oczy na właściwy stosunek żydostwa do Polski.

Czemprędzej więc pospiesza "Nowy Dziennik" z artykułem, by udowadniać, jak to żydzi są lojalni i jak zainteresowani w przyszłość Polski.

Ale pod adresem „N. Dziennika" możnaby z naszej strony tylko tyle powiedzieć, że "szkoda czasu i gadania" — czyny bowiem żydów wskazują najlepiej, jaki to „lojalny" jest ich stosunek do Państwa Polskiego.

W dzisiejszym numerze pisma naszego znajdą Czytelnicy opisy aresztowań agitatorów — komunistycznych w całym kraju przeprowadzonych w przededniu święta niepodległości Polski. Okazuje się zaś, że wszyscy aresztowani komunistyczni agitatorzy i spiedzy to 99% żydzi. Pismo nasze notuje codziennie fakty wykrycia nadużyć celnych, przemytnictwa, oszustw i td. i znów bohaterami tych „wyczynów" są nieomal sami żydzi.

Czy „N. Dziennik" nie wie o tem?

Przypuszczamy, że wie i to lepiej od nas, ale ponieważ talmud jest alfą i omegą naszego żydostwa więc w myśl wzniosłych zasad talmudu sądzą oni, że blagą potrafią nam zamydlić oczy.

Próżne jednak ich zabiegi. Żydzi sami swymi czynami uświadamiają polskie społeczeństwo, budzi się i przeciera oczy....

Powstanie i wojna.

Rozważania na temat artykułu w „Myśli Polskiej",

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej" ukazał się między innemi artykuł red. Rembielińskiego przedstawiający różnicę między akcją legjonową 1914 — 1916 a rozpoczętą w r. 1918 zwycęską wojną o niepodległość.

Po obszernem omówieniu sprawy Szanowny autor dochodzi do następujących wniosków:

„Legjony z r. 1914 były ostatniem polskiem powstaniem i podobnie, jak wszystkie poprzednie, zakończyły się klęską. Tak jak powstania poprzednie były one pozbawionym planu politycznego „protestem przeciwko uciskowi" i przez to samo już niczem także więcej, niż „gestem" stać się nie mogły. Tak jak poprzednie, opromienione są chwałą osobistego bohaterstwa, przepojonego przytem ową specjalnie powstańczą, romantyczną, melancholją „straceńców". A nakoniec, tak jak wszystkie powstania poprzednie, posiadały legjony swą maltyrologę, swój Sybir: na ten raz okazały się nim austrjackie więzienia i pruskie obozy jeńców.

Kiedy wskutek pogromu Niemiec, w roku 1918 naród polski miał na nowo odzyskać niepodległość, powstanie z r. 1914 zakończone już było zgodnie z wszelkiemi tradycyjnemi regułami: część znalazła śmierć na polu bitwy, resztę więziono w Szczypiornie, Benjaminowie, Huszt, Marmaros-Szigeth.."

Krótko streściwszy treść całego artykułu, widzimy przedstawienie sprawy w ten sposób, że czyn legjonów był powstaniem, które skończyło się klęską, czyn 1918-1920 wojną i to wojną zwycięską.

Przeczytawszy ten artykuł musimy stwierdzić, że szan. autorowi rozchodzi się o przeciwdziałanie legendzie niezdrowej rozszerzanej w celu zmylenia opinji publicznej, że jakoby jedynie dzięki zasługom Legjonów odzyskali niepodległość z powrotem, i to legendzie rozsiewanej z pewnem wyrachowaniem przez niearyjczyków i ich adherentów. Lecz w swojej szlachetnej dążności poszedł szan. autor odrobinę za daleko w drugim kierunku; przejęty wstrętem od obłudnej legendarności rozsiewanej przez pochlebców uległ pewnego

rodzaju odruchowi psychicznemu, który spowodował ujęcie sprawy na niekorzyść legjonów.

Mojem miarodajnem zdaniem zaszły w tym artykule mimowolne usterki w ocenie następujących momentów i faktów; a mianowicie:

1) Mylnem jest określanie akcji tworzenia legjonów jako „powstania" jak też i twierdzenie, że ona tak samo jak wszystkie powstania zakończyła się klęską; albowiem: a) „powstanie" jako takie jest akcją zbrojną, skierowaną przeciw władzom tego państwa, wewnątrz którego granic się żyje i b) jest połączone z konspiracją. W naszym wypadku widzimy, że Józef Piłsudski ćwiczy z wiedzą władz związki strzeleckie; również drużyny sokole, strzeleckie i Bartoszowe z Józefem Hallerem ćwiczą się również z wiedzą władz.

Cesarz Franciszek Józef pierwszy udzielił swego zezwolenia na formowanie Legjonów dnia 16 sierpnia 1914 r. Legjoniści składali przysięgę wojskową, a ci, którzy zostali wzięci do niewoli przez Rosjan byli traktowani jako kombatanci, chociaż „powstańców" nigdy się według prawa wojskowego nie traktuje na równi z kombatantami. Austrjacy uważali nas za „landszturm", my zaś uważaliśmy siebie za zaczątek wojska Polskiego i to Polski niepodległej, za minjaturowych współprzeciwników Rosji, którzy tak długo stać będą po stronie mocarstw centralnych, jak długo nie padnie Rosja lub jak długo nas Austrja albo Niemcy nie zdradzą.

2.) O ile zgodne jest z prawdą, że powstania nasze były pozbawione planu politycznego, — (albo powiedzmy lepiej realnego planu politycznego) o tyle nietrafnem jest ujęcie sprawy, że jakoby akcja legjonowa była „protestem przeciw uciskowi" i „gestem"

Formowanie legjonów było koniecznością dziejową nakazaną sytuacją chwili. Każda bowiem wojna pociąga za sobą zmiany w ustosunkowaniu się państw do siebie. Wielu w naszem społeczeństwie wierzyło, że przy tem nowem ustosunkowaniu się państw, może na nowo powstać Rzeczpospolita Polska, i jako nowe państwo, będzie potrzebowała w pierwszej linji armji do obrony Jej granic i do obrony porządku wewnątrz.

Co do samego faktu formowania armji to spotkałem w ogromnie większej części naszego społeczeństwa mylne zapatrywania ogromnie przeważająca część przedstawiała sobie tąk, że będą powstawały nowe pułki kolejno po sobie organizowane. To była mylna ocena sytuacji, albowiem po połączeniu Kongresówki z b. Galicją w jedno królestwo (o Poznańskiem nie myślał wówczas nikt) należało w takim wypadku po nielicznych organizacyjnych zmianach zaprzysiąc je, ubrać w nowy mundur polski i oznaczyć nowymi numerami. Legjoniści jako tacy powinni byli stać się tem duchowem spoidłem łączącem oddziały z pod różnych zaborów w jedną całość.

Dziwne było ustosunkowanie się polityków mocarstw zachodnich do kwestji polskiej. Gdy bowiem na początku roku 1915 zagadnięto w kwestji polskiej w Anglji, usłyszano odpowiedź, że kwestja polska jest wewnętrzną sprawą Rosji, a aljanci nie mogą obrażać swego potężnego sojusznika przez mięszanie się do jego spraw wewnętrznych.

Tymczasem legjoniści I. II. jak i III. brygady walcząc solidnie na froncie nie dali się użyć za narzędzie perfidnych kalkulacji austrjackim politykom i przez t. zw. „przesilenie legjonowe" osiągnęli to, że mocarstwa centralne wydały manifest o nowopowstaniu Królestwa polskiego na obszarach b. Kongresówki zajętej przez Niemców. Chodziło bowiem o perfidne wyciągnięcie rekruta. Legjoniści z wielkiem niedowierzaniem odnosili się do tego aktu, który miał ten jeden dodatni wynik, że wielu polityków angielskich i francuskich (Włosi od samego początku byli bardzo życzliwi dla nas) doszło do przekonania, że sprawa polska nie jest sprawą wewnętrzną samej Rosji, ale jej uregulowaniem muszą się wszyscy zająć.

Przekonawszy się o tem, że Legjoniści zachowują się z brawurą i godnością, która przystoi wojownikom narodu Wielkiego, a szczególnie przez manifest 6. listopada 1916 zaczęto z naszymi politykami na zachodzie częściej i intenzywniej rozmawiać na temat Polski i jej odbudowania.

3) Mylnem jest twierdzenie, jakoby akcja legjonowa zakończyła się klęską. To twierdzenie byłoby wówczas słusznem, gdyby Legjony po pokoju brzeskim były nadal zostały przy Austrji i uległy wraz z nią wewnętrznemu rozkładowi. Widzimy bowiem, że **Legjony po pokoju brzeskim pod wodzą Józefa Hallera opuściły wiarołomnych sojuszników i protektorów i podążyły na wschód.** — Przyszło do bitwy pod Kaniowem, w której brygada Hallera została przez wiarołomnych Prusaków pokonana. Ale i w tym wypadku nie można mówić o klęsce, albowiem taktyczna porażka w walce pod Kaniowem stała się **najlepszym listem polecającym dla całych Legjonów we Francji**, gdzie Józef Haller mógł dokonać zorganizowania błękitnej armji, a) która to akcja dzięki wpływom Komitetu Narodowego pod kierownictwem Dmowskiego poszła bardzo szybko naprzód i umożliwiła wzięcia udziału w walkach na froncie francuskim z Niemcami. Również dzięki **mrówczej zapobiegliwości Paderewskiego** udało się osiągnąć to, że Wilson ogłaszając warunki światowego pokoju postawił jako 13 punkt, nowopowstanie niepodległej Polski z dostępem do morza.

Po zlikwidowaniu mocarstw centralnych Polska powstała na nowo. Po wypuszczeniu Piłsudskiego z Magdeburga. Rada Regencyjna oddaje rządy w jego ręce a sama się usuwa. On stawia Moraczewskiego „na baczność" i każe mu tak szybko tworzyć ordynację wyborczą, jak gdyby miał sypać okopy strzeleckie. — **Moraczewski jako legjonista saper I brygady rozkaz wykonał** Jaka tam już ta ordynacja wyborcza była, taka była, ale zawsze była na czas i umożliwiła przeprowadzenie wyborów i powstanie Sejmu ustawodawczego. — Wszystko by było dalej ładnie szło, **gdyby nie partyjnictwo wybujałe. Pozostała w spadku wojna z bolszewikami zakończona została aż w r. 1920.**

Wszyscy Legjoniści, chyba może z nielicznymi wyjątkami cieszyli się serdecznie, że polityczna orjentacja Dmowskiego i Paderewskiego w czasie wojny okazała się trafniejsza aniżeli N. K. N u, gdyż **dzięki jej odzyskaliśmy Poznań.** Widzieliśmy również, że na froncie walczył socjal obok chłopa, obok chadeka i endeka, i wszyscy uczciwie wspierali się nawzajem i spółzawodniczyli w pracy, — i nie spoczęli tak długo, aż przy Bożej pomocy wypędzili przeciwnika z kraju, a po pokonaniu wroga widzimy zmianę w psychice działaczy (nie narodu), którzy zamiast, ażeby Bogu podziękować, jak to uczynił uzdrowiony Samarytanin, — i zabrać się do pracy na każdym kroku spostrzegamy, że rozmaite „pomidory kancelaryjne" nie mogę się między sobą pogodzić. I tak z jednej strony legendy i bujania, z drugiej strony oskarzenia fałszywe. P. red. Rembiliński uczynił pierwszy krok do obalenia legendy i do dojścia do materjalnej prawdy, ja sobie pozwoliłem na uczynienie drugiego kroku.

Zapraszamy i innych do wzięcia udziału w pielgrzymce na górę poznania, albowiem cel jest taki ładny, że jest wart trudu. Albowiem zagmatwanie prawdy o Legjonach nastąpiło skutkiem wpływu **żydostwa**, jak to sam stwierdziłem.

Jan Kozicki.

Żywy pomnik „Odrodzenia Polski w Gdańsku".

Cała Polska obchodzi wielką i radosną uroczystość 10-cioletniej rocznicy zmartwychwstania Ojczyzny po długiej niewoli. Cały Naród, chcąc dać wyraz gorącym uczuciom, jakie w dniu tego wielkiego dlań święta serca jego ogarniają — pragnie pozostawić potomności żywe dowody swej wielkiej miłości dla Ojczyzny, oraz wdzięczność dla tych którzy do Odrodzenia Ojczyzny położyli niezapomniane zasługi. —

Różne słyszy się i czyta projekty uczczenia tego święta. Powstanie szereg pomników, wyrosną z ziemi różne domy i instytucje społeczne, pamiętano i o budowie okrętu handlowego i t. p.

Zapomniano jedynie o straży polskiej nad morzem, zapomniano o ludzie polskim w Gdańsku i o jego potrzebach.

Czas jeszcze zapomnienie chwilowe naprawić! Niech twardy lud kaszubski broniący od wieków wiary swych przodków, pielęgnujący w swych sercach wielki znicz miłość i dla Polski — odczuje, że w tym wielkim dniu odrodzenia Polska o nim pamięta; że naród zna jego potrzeby i gotów jest wesprzeć go w ciężkiej walce o polskość. —

Niech mu naród stworzy w tym wielkim dniu **strażnice**, skąd mógłby skutecznie **stawiać opór germanizowi** idącemu jak przed wiekami na jej zagładę! Niech wyrosną tu nad morzem zasiano żywiołowym wysiłkiem całego narodu — **Ochronki — Domy polskie**; Niech lud kaszubski przestanie tułać się po obcych, wrogich mu kątach, a niech dostanie własny, choćby najskromniejszy kąt, w którym mógłby swobodnie zbierać się już od zarania młodości poczawszy i tu przygotowywać i hartować swą duszę do walki codziennego życia o wiarą i język ojczysty. —

W dniu wielkiej rocznicy Odrodzenia Ojczyzny pamiętajmy o tych, którym nie danem było wrócić na łono Matki! Starajmy się zrozumieć ich ciężkie położenie, oraz znaczenie jakie ma dla przyszłości naszej Ojczyzny utrzymanie polskości nad morzem.

Stwórzmy tu nad morzem **żywe pomniki**, które chlubnie świadczyć będą o nas, przed historją i potomnością o należytem zrozumieniu przez nas potrzeb państwa. —

Mamy niezłomną nadzieję, że apel nasz nie przebrzmi bez echa i że każdy — biedny, czy bogaty, przyczyni się choćby najdrobniejszym datkiem do ufundowania

„Żywego pomnika Odrodzenia Polski w Gdańsku"

ZARZĄD MACIERZY SZKOLNEJ
W GDAŃSKU.

Wszelkie datki na ten cel przyjmuje nasza Administracja jak również można je składać na P.K.O. konto 170.040. —

„Buchalterzyna i geszeftsman".

P. min. Moraczewski oświadczył w swej mowie w Katowicach na kongresie „Frakcji Rew. PPS." m. in.:

„O Barlickim swego czasu marszałek Piłsudzki powiedział, że jest **buchalterzyną**, a o Marku, że jest **geszeftsmanem.** Istotnie tak jest, bo Marek jest adwokatem i **robi interesy.** Obaj za to śmiertelnie się na Marszałka obrazili".

Rzecz jasna, że te rewelacje wywołały „złą krew" u uczestników kongresu sosnowieckiego.

„Towarzysze - Judasze".

Judasze w maskach Katonów. — „Bezczelne łajdactwo". — Zawiedzione nadzieje. — Pożytek z osłów. — Brawo panie pośle Burda.

Parę razy na łamach naszego pisma zaznaczyłem, że obecne czasy, które przeżywamy w Rzeczypospolitej Polskiej mają wiele podobieństwa do czasów starorzym skich I. wieku przed Chrystusem Panem, tylko różnica jest ta, że tam Caligula mianował swego osła senatorem, a u nas stadko osłów (w przenośni mówiąc) chciałoby mianować Piłsudskiego polskim Caligulą. O ile w Rzymie monarcha-degenerat zakpił sobie z ustaw i z Senatu w ten sposób że zamianował osła senatorem, o tyle znowu u nas zgraja zdegenerowanych polityków a szczególnie z obozu P.P.S., licząc z jednej strony perfidnie na dobroduszność i uczciwość przeciętnego robotnika z P.P.S. zaś z drugiej strony z obłudą judaszowską schlebiając serwilistycznie Piłsudskiemu, mieli w planie nie pytając go o to obdarzyć go najwyższym zaszczytem w państwie, w którym by się mógł — zdaniem ich — rządzić jak Caligula, ale pod jednym warunkiem, jeżeli **pozostanie powolnem narzędziem w ich rękach** i będzie tylko to robił, co oni mu każą. Tymi degeneratami są ludzie typu Diamanda, Liebermana, Drobnera, Haeckera i t. p.

Lecz Piłsudski **nie poszedł na ich lep** a wówczas powyżej wskazani degeneraci z serwilistycznych pochlebców przemienili się **w Katonów praworządności** i zaczynają krytykować Piłsudskiego i miotać nań kalumnje. Przez to dają dalszy dowód, że są osłami albowiem tchórzliwi z natury zdobywają się tylko dla tego na odwagę krytykowania, ponieważ kryje ich nietykalność poselska.

Jeżeli poseł Sławek użył w jednym takim wypadku słowa: **„bezczelne łajdactwo"** to z ubolewaniem należy stwierdzić, **że minął rację. Odwagą** tego nie można nazwać. Clausewitz twierdzi, że odwagą można nazwać, decyzję i narażenie się na jedno niebezpieczeństwo, celem uniknięcia drugiego. Tu zaś poseł krytykujący nie naraża się na niebezpieczeństwo gdyż jest „zadekowany" nietykalnością poselską, z której on już i tak raz korzystał, aby uniknąć odpowiedzialności za swoje czyny. Oświadczenie posła Sławka było krótkie, trafne i zupełnie odpowiednie, może tylko jedynie użyte za szybko. Żołnierz bowiem woła dwa razy „stój!" zanim strzeli.

Zastanówmy się nad tem, co powyżej wskazanym degeneratom dolega i kiedy by oni byli z Piłsudskiego zadowoleni?

Otóż miałoby to miejsce wówczas, gdyby po przewrocie majowym był wyżwymienionych degeneratów porobił ministrami i wojewodami, pozostawiając im zupełnie a zupełnie wolną rękę. — Według ich pojęcia taki człowiek, który im rzekomo wszystko zawdzięcza, nie ma im nic do rozkazywania, albowiem jego obowiązkiem jest służyć im tylko jako parawan na ich łajdactwa.

Natomiast — ich zdaniem — winien on wydać polecenie, by wszyscy pracodawcy wypłacali robotnikom, zarobek tylko w bonach mogących być zrealizowanemi **tylko w szynkowniach żydowskich**, albowiem żydowscy dygnitarze pamiętają o **tem, aby żydowscy szynkarze mieli zarobek i to obfity kosztem gojów.** I gdy po rządach t. zw. robotniczo włościańskich społeczeństwo znikczemnieje wówczas nastanie czas stworzenia orderu: **„Polonia Caputa"**, którego kapitułę będą stanowić wszyscy wyżej wymienieni degeneraci. No ale **się zawiedli.**

Teraz ci komedjanci przybierają pozy Katonów i stają w obronie praworządności — A Ty Pobotniku nie daj się im bujać. Gdyby cię w rzekomej obronie praworządności podjudzali do czegoś, to Ty masz jedną odpowiedź: w gębę tych świniarzy i za drzwi z nimi.

Wracając do porównania z czasami Caliguli, napisałem dawniej, że Caligula miał **ze swego osła podwójny pożytek nawóz i pracę**, Piłsudski **ma ze swoich osłów tylko nawóz jako jeden jedyny pożytek**; i tu widzą że niedoceniłem ich; albowiem Piłsudski ma jeszcze jedną korzyść z nich, albowiem **przez ich krytykę i szkalowanie zyskuje na zaufaniu nawet u tych, którzy zdala śledzili bieg wypadków**, natomiast u dawnych jego zwolenników zaufanie potęguje się przez to.

Na jednem posiedzeniu Sejmowem poseł Burda z jedynki powiedział, że P.P.S. **stała się żerowiskiem żydowskich adwokatów.** Grad obelg słownych i drukowanych, było odpowiedzią na tą uwagę, z czego widzimy, jak trafną była ta ocena. Pos. Bruda powinien być zadowolony, albowiem każdy rozsądny człowiek doznaje zadowolenia, jeżeli go spotka uznanie ze strony uczciwych ludzi lub obelgi ze strony kanalji; (Lueger zakazał swoim zwolennikom reagować na obelgi, mówiąc że należy zatkać nos i iść śmiało naprzód! (Kopf hoch! Nase zu! und mitten durch!).

I to radzę Wam wszystkim czynić.!!

Jan Kozicki

Co pisze prasa polska i żydowska.

Walka o samowystarczalność.

W związku z propagandą samowystarczalności czyni „Czas" słuszne uwagi:

„Rozbudzanie w Społeczeństwie poszanowania dla własnej produkcji; wykazywanie jej zalet (tam, gdzie one są istotnie); reklamowanie jej (gdyż ona sama jest kiótkowzroczna i nie umie się jeszcze należycie reklamować); ustalenie jej braków z równoczesną dążnością do ich usunięcia; a przedewszystkiem popularyzowanie myśli **że Polska musi podnieść swoją produkcję rolną (haniebnie niską!)** — oto obszerne pole do rozumnej walki o samowystarczalność. Na tem polu niech stanie do walki młodzież, lecz nie na innem. Na innem polu poniosą i jej szlachetne intencje i państwo klęskę. Zohydzanie każdego importu nawet pożądanego; zabranianie lub utrudnianie każdego handlowego stosunku z zagranicą każdej wymiany usług i produktów między Polską a innymi narodami (bez czego żaden kulturalny naród egzystować nie może) — byłoby tem polem klęski. A już demagogiczne sposoby walki z obcym importem, rozbijanie szyb i automatów, szkalowanie obcych, czy swoich, sprowadzających niezbędne im zagraniczne towary — to byłby wprost obłęd barbarzyństwa. Z temi zastrzeżeniami i z tem ograniczeniem należy patrzeć z życzliwością na ruch podjęty przez młodzież"

Gen. Sikorski o wschodniem niebezpieczeństwie.

Gen. Władysław Sikorski na łamach „Kurjera Warszawskiego" zwraca uwagę na „wojenizację" Rosji sowieckiej. Szereg momentów — jak np. fatalny wynik żniw, pogłębiający się kryzys życia gospodarczego itd. — pcha dzisiejszą Rosję z nieubłaganą logika, silniej, aniżeli kiedykolwiek, do awantury wojennej.

Rosyjscy wielkorządcy postawieni po nieuchronnem niepowodzeniu ich najnowszej polityki koncesyjnej wobec alternatywy załamania się doktryny komunistycznej lub **wojny** wybiorą napewno tę ostatnią, **jako jedyny środek wybawienia.** Stąd płynie ich obecna propaganda wojenna. Trzeba, aby to zrozumiano już dzisiaj na Zachodzie.

Pod adresem socjalistów.

„Przedświt" organ P.P.S. Frakcji w artykule p.t. „Obowiązki międzynarodowego socjalizmu wobec Waldemarasa rzuca następujące trafne uwagi pod adresem socjalistów zagranicznych i polskich:

Czyż socjalizm na całym świecie i we wszystkich krajach nie powinien przeciw Waldemarasowi, przeciw jego barbarzyńsko reakcyjnej dyktaturze i **przeciw jego walce z interesami pokojowego współżycia narodów** prowadzić kampanji przynajmniej równie gorliwej i energicznej, jak ta, którą prowadzi przeciw Mussoliniemu?

Tak bezwątpienia być powinno. Cóż zamiast tego widzimy? Akcja co do Waldemarasa — to tylko bardzo drugorzędny drobiazg w działalności międzynarodowego socjalizmu przeciw dyktaturom i nacjonalistycznym reakcjom. Natomiast na ostatnim kongresie Międzynarodówki w Brukseli dekretowaliśmy się takiego widowiska, że tuż obok Włoch Mussoliniego jako najbardziej godną zwalczania reakcję **jeden z wybitnych przywódców międzynarodowego ruchu postawił — Polskę — Marszałka Piłsudskiego! To już nie było przykre! To już było poprostu skandaliczne.**

Uderzmy się w piersi. Na tle tego bolesnego stanu rzeczy nie brak i naszej winy. Spróbujmy się zapytać naszych mężów opatrznościowych z C. K. W. (Centralnego Komitetu wykonawczego polskich socjalistów Przyp. nasz) czy dużo zdziałali w tym celu, aby nie Polska Piłsudskiego, lecz Litwa Waldemarasa uważana była przez międzynarodowy socjalizm za groźnego wroga pokoju i demokracji...

Kongres w Sosnowcu gościł zagranicznych przedstawicieli Międzynarodówki. Dużo się tam oni nasłuchali o „reakcyjności" rządów w Polsce. Czy **skorzystano z okazji, aby zwrócić im uwagę na obowiązki międzynarodowego socjalizmu wobec Waldemarasa? Nic jakoś o tem nie wiemy.**

Anglicy nie chcą w urzędach komunistów.

Urząd administracji angielskiej powziął, po namyśle i po różnych doświadczeniach, niezłomne postanowienie, aby udzielić dymisję wszystkim urzędnikom i robotnikom, zatrudnionym w biurach i warsztatach admiralicji, o których wiadomo, iż należą do partji komunistycznej. Wyjątek stanowić mogą ci, co dobrowolnie wystąpią ze stronnictwa. Nie wszyscy się na to zgodzili. Tak np. pewien zdolny maszynista, pracujący w arsenale w Woolwich, nie zgodził się na porzucenie stronnictwa komunistycznego i przyjął dymisję.

Urzędowa odezwa do dymisjonowanych urzędników brzmi:

— Administracja nie uważa tej kwestji za czysto polityczną. Ale komunizm jest stronnictwem rewolucyjnem, a członkowie jego **nie mogą** być uważani za urzędników i robotników **lojalnych**. Więc miejsca i stanowiska, zajmowane przez nich w biurach administracji, albo w warsztatach w Woolwich, nie mogą być uważane **za pewne i bezpieczne**, w razie wybuchu wojny. Tym sposobem stanowiska te nie przedstawiają dostatecznej gwarancji pewności dla państwa.

Tajemnice piwnic okocimskich.

Miedziane olbrzymy do warzenia piwa. — Pod promieniami światła pomarańczowego. — W mrokach piwnic okocimskich. — Z Egiptu do Okocima. Tajemnica wykładzin parafinowych. — „Metryki piwne. — Pomiędzy potwornemi kufami.

Po oglądnięciu hali maszyn i kotłowni w słynnym browarze bar. Jana Götza w Okocimiu przechodzimy do zwiedzenia najważniejszych jego części, a t.: warzelni, chłodni i piwnic fermentacyjnych.

W drodze do warzelni oglądamy jeszcze suszarnię młotu, do którego przemiału służą 2 młyny oraz **chłodnię do chmielu**. Zaznaczyć należy, że browar okocimski posługuje się przy wyrobie piwa **najlepszym** chmielem jaki wogóle istnieje, a mianowicie chmielem saskim, niezwykle dorodnym i pięknym sprowadzanym z Saksonji.

Sama **warzelnia** zajmuje 1250 m^2 powierzchni zabudowanej i posiada urządzenia **najnowszych systemów jakich nie spotyka się gdzieindziej w Polsce.**

Wnętrze warzelni zajęte jest przez 5 kotłów każdy o pojemności 450 hl, osłoniętych miedzianemi pokrywami, zmieniającemi się w górnej części w rury miedziane, przechodzące następnie przez 3 piętra budynku na dach i odprowadzają parę, jaka wytwarza się w procesie warzenia piwa. Tych pięć kotłów stanowi jeden garnitur którego warką t. j. jedno gotowanie daje 32000 litrów piwa. Prócz tego w razie wzmożonej produkcji mogą być użyte 2 stare garnitury o takiej samej wydajności warki. Imponujące wrażenie czynią te kotły o błyszczącym pedantycznie czystych pokrywach miedzianych.

Po ugotowaniu przechodzi piwo które jest słodkie przez wydzielenia się t. zw. zacierze cukru z chmielu do zbiorników po 440 hl. zawartości, a stąd odprowadzane bywa do chłodni.

Odbywa się ten proces przy pomocy specjalnej pompy, przyczem piwo dostaje się na t. zw. **baterję chłodniczą** złożoną z wielkiej ilości rur, w których płynie zimna woda. Piwo spływając po zewnętrznych stronach rur ulega stopniowemu oziębieniu. Chłodnia urządzona jest również ogromnie precyzyjnie. Na laiku sprawia wrażenie pomarańczowe światło płynące od szyb oranżowych, specjalnie na ten cel robionych jak wiadomo bowiem do tajemnic wyrobu piwa służy również specjalne światło, które nie może być — żadną miarą — dzienne słoneczne.

Piwo po ochłodzeniu przechodzi do **piwnic fermentacyjnych** zaopatrzonych w olbrzymie zbiorniki żelazo — betonowej konstrukcji pojemności 1 00 hl. Owe potężne kadzie fermentacyjne wyłożone są specjalną masą przypominającą parafinę zmieszaną ze smołą, koloru czarnego, uginającą się pod ręką, a których sposób preparowania stanowi **tajemnicę** wynalazcy.

Do zaopatrzenia kadzi w ową wykładzinę parafinową — smolowcową sprowadził bar. Jan Götz specjalistów robotników z zagranicy, którzy podobne kadzie budowali **w Egipcie!** Masa owa, której sposób preparowania nie jest w Polsce znany, zabezpiecza dobrą fermentację słynnego piwa okocimskiego, jakoteż dozwala na przeprowadzenie bardzo gruntownej dezynfekcji poszczególnych kadzi, przez co gwarantowana jest czystość przebiegu fermentacji.

Przy każdym ze zbiorników oglądamy w słabym świetle, pół mroku nemal tablice na których oznaczona jest „metryka" piwa, a więc dzień rozpoczęcia fermentacji, stopień, temperatura i td. Sama fermentacja trwa 12 - 20 dni i zależna jest od stopniowości piwa.

Piwnice chłodzone są sztucznie przez wentylatory. W kadzie fermentacyjne wbudowane są miedziane wężownice mające na celu regulowanie temperatury piwa w czasie przebiegu fermentacji sposobem opisanym powyżej, a stosowanym po warzeniu piwa.

Stąd udajemy się na oglądnięcie **piwnic składowych.** Wszystkie one są systemu nadziemnego zodpowiedniemi izolacjami. Podzielone są na 16 oddziałów, w których ustawione są beczki składowe czyli kufy dębowe o pojemności 70 — 90 hl. każda. Kuf takich posiada Browar okocimski około 850 sztuk o ogólnej pojemności 625.0 hl.

Nie koniec jednak. W piwnicach tych oglądamy nadto jeszcze 16 zbiorników **betonowych** o pojemności 328 — 400 hl. z taką samą wykładziną parafinową jaką widzieliśmy w kadziach fermentacyjnych. Ponadto w roku bieżącym sprowadził bar Jan Götz kufy **aluminjowe** po 360 i 376 hl. pojemności udoskonalając w ten sposób coraz bardziej urządzenia browaru.

Przy świetle lampki elektrycznej kroczymy wąskimi przejściami pomiędzy piętrzącemi się po obu stronach nad naszemi głowami olbrzymiemi kufami, sprawiającemi naprawdę imponujące wrażenie.

Piwnice składowe zaopatrzone są również w sztuczne chłodzenie umożliwiające utrzymanie stałej temperatury około 0 stopni.

Z piwnicami składowemi łączy się **piwnica obciągowa** w której ustawiony są filtry i aparaty do napełniania beczek transportowych. Obserwując precyzyjny a szybki sposób napełniania beczek piwem podziwiamy również zręczną pracę zajętych przy tem robotników dzięki aparatom i pracy robotnika wysyłać może dziennie browar przeszło 1600 hl. piwa.

Ale na tem nie kończy się jeszcze zwiedzanie browaru o tem jednak pomówimy ju w następnym numerze. J.

Dalsze aresztowania
żydów - komunistów w Krakowie.
Pomiędzy aresztowanymi akademik żydowski.

W toku dalszych dochodzeń przeciwko aresztowanym przez organa tut. wydziału śledczego komunistom żydom Amalji Ginzigi jej towarzyszkom przyaresztowały organa P. P. znaną na tut. terenie komunistkę Dorę Kaufmann (lat 21), z zawodu szwaczkę, zam. w Krakowie przy ulicy Berka Joselewicza l. 4, którą ujęto **na gorącym uczynku malowania napisów antypaństwowych na fasadach domów w dzielnicy Kazimierz.**

W sobotę, dnia 3 bm. wieczorem przyaresztowały organa P. P. działacza komunistycznego **Samuela Goldziaka** (lat 24) **słuchacza filozofji U. J.** zam. w Krakowie przy ul. Przemyskiej l. 3 w żydowskim Domu akademickim i sekretarza komitetu dzielnicowego P. P. S. lewicy w Płaszowie Franciszka Kanię, karanego w roku 1927 3-miesięcznem więzieniem za kradzież.

Wymienieni urządzili zebranie konspiracyjne w Podgórzu obok zakładu kąpielowego Matecznego celem omówienia wystąpień członków miejscowej organizacji komunistycznej i P. P. S. lewicy **przeciwko 10 leciu niepodległości Polski** Na widok organów P. P. uczestnicy zebrania zbiegli, Goldziaka zaś i Kanię przytrzymano i znaleziono przy nich referat komunistyczny, skierowany przeciwko 10-cioleciu niepodległości Polski.

W niedzielę po południu przytrzymały organa P. P. na cmentarzu rakowickim **Jakóba Lajzera Przytka** (lat 18), pomocnika krawieckiego, zam. przy ul. Staro wiślnej l. 28, ktory przedostawszy się przez mur cmentarny złożył na grobie poległych robotników 6 listopada 1923 r. **czerwoną płachtę z napisem antypaństwowym**

Nadto organa wydziału śledczego w Krakowie likwidując działalność **Związku młodzieży komunistycznej** w Krakowie aresztowały znanych na tutejszym terenie działaczy komunistycznych: Markusa Samuela, urzędnika prywatnego, zatrudnionego w stolarni J. Steinberga przy ul. Dajwór, Dawida Czarnochę, redaktora i wydawcę komunistycznego czasopisma „Unzer Wort", z zawodu cholewkarza pochodzącego z Działoszyc, **braci Markusa i Hirscha Glückmannów, Józefa Druckera, Mojżesza Rubinsteina, Hanadla Banacha i Chaskla Ringera**, bez określonego zajęcia, syna Bernarda Ringera właściciela składu papieru i przyborów kancelaryjnych w Krakowie przy ul. Stradom l. 19.

W posiadaniu Czarnochy znaleziono między innym materjałem obciążającym, prowadzoną w żargonie książkę kas wą wydawnictwa „Unzer Wort", z której wynika, że organizacja komunistyczna w Krakowie czerpała fundusze na wydawnictwo „Unzer Wort" od centralnego komitetu komunistycznej partji Polski w Warszawie. Otrzymywane kwoty idące w tysiące złotych określane były przez Czarnochę terminem „arojsge szlept", (wywleczono). Poszczególne pozycje w rubrykach „wydatki" wskazują, że krakowscy komuniści wydatnie korzystali z powyższych funduszów na swoje potrzeby, zaliczając fikcyjnie na konto wydawnictwa wysokie wydatki. W notatkach Czarnochy figurują też często takie wydatki, jak na „dorożki", na „szikse" i t. d.

Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Oto „lojalność" żydowska wobec Państwa Polskiego.

Popłoch wśród żydów.
bo obie partje socjalistyczne wytykają sobie swoich żydów!

Żydzi są poważnie zaniepokojeni tem, że radykaliści polscy wytykają sobie swoich żydów. „Głos Prawdy" pisze np. o **zażydzeniu P.P.S**, pos. Szczypiorski na kongresie secesji socjalistycznej mówił o **dostaniu się „Robotnika" „w ręce pachciarzy".** Nasuwa to rozpaczliwe uwagi wodzowi sjonistów małopolskich pos. Reichowi:

"Rozłam w obozie socjalistycznym zapowiada zmiany w naszem całem życiu politycznem. Dzięku temu może dojść do przegrupowania sił parlamentarnych w kraju To i nam winno otworzyć oczy i **kazać szukać gdziekolwiek oparcia.** Albowiem gdy wszystko się zmienia, gdy dokoła nas odbywają się jakieś intrygi, gdy wre i kipi w polityce nie wolno wszak nam jedynym pozostać na boku, nie wolno stać nieruchomo na jednem miejscu, nie wiedząc **do kogo i dokąd przystać".**

Biedni żydzi! Chyba po raz pierwszy się zdarza, że „nie wiedzą do kogo i dokąd przystać". Stracili zupełnie głowę.

CO SIĘ DZIEJE W CAŁEJ POLSCE?

Inwazja żydowska na Muszynę.

Nawoływanie „Hasła Narodowego“ a obecnie „Gazety Narodowej“ jest tu i ówdzie jeszcze grochem rzucanym o ścianę, co najlepiej stwierdzają wypadki w Muszynie w tym najpiękniejszym miejscu klimatycznym w kraju, a fakta te wyglądają jak operetka.

Oto akt I.

Organista tutejszy p. **Chmielowski** były właściciel najpiękniejszej realność i w rynku tuż naprzeciw kaplicy św. Florjana do której przy każdej uroczystości religijnej odbywają się modły z procesją, **sprzedał potajemnie tą realność żydowi Lamplowi**, za śmieszną cenę 2.200 dol. podczas gdy od katolików żądał podobno 4 i więcej tysięcy dolarów, jakby rozmyślnie. azeby nie mógł kupić katolik.

Wypadek ten wywołał u ludzi dobrej myśli oburzenie i rozpacz tem większą, że realność ta pominąwszy to, że jest najpiękniejszą a więc pierwszorzędną znajdowała się od wieków i bez przerwy w rękach chrześcijańskich, była chlubą kultu religijnego, bo naprzeciw stoi historyczna kaplica św. Florjana w której przez cały miesiąc maj rokrocznie płonie światło i przed którą do późnej nocy brzmią pieśni religijne i do której udają się rokrocznie procesje jak na Boże Ciało itp.

Łatwo można sobie wyobrazić, jak w przyszłości będą się czuły tłumy pobożnych modląc się przed statuą św. Florjana obserwowani i podziwiani przez najbliższych sąsiadów Żydów, a zatem następców niestety organisty p. Chmielowskiego.

Akt II.

Kiedy umarł w lecie tego roku inspektor policji gminnej śp. Merle, który zamieszkiwał w budynku Urzędu Gminnego dwa pokoje i kuchnię i kiedy zaledwie wyniesiono jego zwłoki zajął to mieszkanie tut. żyd wieczny radny **Chaskel Reich** i ku największemu zgorszeniu w dnie szabasowe i świąteczne wysiaduje żyd wystrojony w lisią czapkę na głowie i jedwabny chałat ze swoją małżonką pod Magistratem, jako prawny mieszkaniec tegoż.

Wiadomość o zajęciu przez Chaskla Reicha mieszkania w budynku urzędowym a więc będącym siedzibą Urzędu gminnego spadła na mieszkańców miasta jak grom z wysokiego nieba, tembardziej, że żyd ten piastuje godność radnego i asesora od dziesiątek lat i trzęsie całą gminą, na co sarkają nietylko chrześcijanie, ale także i żydzi i ludzie łamali sobie głowy jak to się stało, jak Rada gminna i wogóle Urząd gminny mogły do czegoś tak oburzającego dopuścić, aż nareszcie zagadka sama się rozwiązała, a mianowicie odpowiedzią na to pytanie są:

Wybory do Rady Gminnej

które odbyły się tu w roku ubiegłym, kiedy to forsowano partję kahalno magistracką i Chaskiel Reich, który jest od dawien dawna decydującą osobą w gminie był właśnie **duszą tych wyborów** — w jego to szynkowni mieścił się sztab naganiaczy, tam obrabiano wyborców zwykłym sposobem „wódeczności“ i nabasowano podobno około 1000 zł. i jak ten dług i fatygę Chaskla spłacić? po prostu pozwolono mu zająć budynek gminny, bo przecież jest to mąż wielce zasłużony. A teraz pytanie co na to Rada gminna? w której zasiadają poważne osobistości? co na to Wydział Samorządowy jako Władza nadzorcza? a gdzież zresztą etyka i solidarność chrześcijańska?

KRYNICZANIN.

Kurs żydoznawczy w Poznaniu.

Piękny przykład „Rozwoju“ poznańskiego.

Obowiązkiem społeczeństwa jest dbać, by uświadamiać umysły o niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce, oraz pouczać o roli i obronie ideałów religijnych i narodowych.

W tym celu Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój“ w Poznaniu zorganizował „Kurs Żydoznawczy“ aby zapoznać uczestników kursu z metodami samoobrony w walce o wyzwolenie naszego życia gospodarczego z pod obcych wpływów. Kurs przeprowadzą pp. poseł K. Rzepecki, profesor Dr. J. Kostrzewski, ks. prałat Dr. Wyrębowski, dyr. St. Zakrzewski, prof. Dr. K. Krotowski, oraz różni działacze społeczni.

„Kurs Żydoznawczy“ odbędzie się w dniach 17 18 i 19 listopada 1928 r. w Poznaniu, wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych przy udziale specjalnych prelegentów w tym celu zaproszonych do Poznania. Korzyści odniesione z wykładu winni uczest icy kursu nie tylko wykorzystać dla siebie, lecz podzielić się wrażeniami ze szerszym ogółem społeczeństwa.

Uważamy za wskazane, by wszystkie organizacje i stowarzyszenia wydelegowały na kurs powyższy dwóch lub trzech członków organizacji, którzy po ukończeniu kursu mogą odpowiednimi referatami zasilać miesięczne zebrania poszczególnych towarzystw.

Na kurs przyjmowane są osoby obojga płci, które ukończyły 16 lat życia i posiadają obywatelstwo polskie oraz wyznania chrześcijańskiego. Kończący kursa, otrzymują świadectwa „Kursu Żydoznawczego“. Pożądane jest, aby kandydat udający się na kurs przygotował sobie krótkie notatki, ilu jest żydów w wiosce lub w mieście zamieszkiwanem przez kandydata.

Kurs żydoznawczy da uczestnikom wytyczne jak w miarę sił i możności ma społeczeństwa współdziałać w dziele odżydzenia a) ścisłe unarodowienia życia ekonomicznego.

Piękny przykład „Rozwoju“ poznańskiego winien stać się bodźcem do zorganizowania podobnych kursów i w innych dzielnicach naszego kraju, a szczególnie w naszej tak okropnie zażydzonej Małopolsce i na Kresach wschodnich.

—ooo—

Żydzi komuniści wobec 10-lecia niepodległości Polski.

Senzacyjne aresztowania żydów we Lwowie i Krakowie

Żydzi — komuniści przygotowywali się również do uczczenia niepodległości państwa polskiego. Jak zaś — świadczą o tem aresztowania, jakie miały miejsce we Lwowie i Krakowie.

W związku ze zbliżającą się rocznicą dziesięciolecia niepodległości Polski zamierzali komuniści Wschodniej Małopolski rozwinąć na wielką skalę kontrakcję, w celu zakłócenia święta państwowego. Sposobność do tego miała im dać 11 rocznica rewolucji bolszewickiej. W tym celu przygotowywali gorączkowo materjał ulotkowy, uruchamiając w samym Lwowie dwie nie-

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE

Powieść.

Byli wprawdzie podrzedni jak naprzykład Chune Drąg, Lejbuś Maźnica, Gdal Błotnik, ale prym wśród nich trzymał Berek Dyszel,

On miał najwięcej koni, on miał wozy przysposobione do kursów pasażerskich lekkich, lub towarowych, chociaż najczęściej urządzał pociągi mieszane w tem słusznem przekonaniu, że towar nie przeszkadza osobom ani osoby nie szkodzą towarowi. Czasem gdy chodzi o nadzwyczajny pośpiech Berek Dyszel umiał wyszpekulować ekwipaż lekki, a jednak tak pakowny, że mogło siedzieć w nim 18 osób nie licząc właściciela, a swoją drogą, jeżeli w czasie podróży trafił się przygodny pasażer, to i dla niego znajdowało się miejsce dość wygodne, na drążku, lub w kielni napełnionej sianem.—

Do takiego ekwipażu, na żądanie podróżnych, Berek dodawał budę płócienną na drewnianych obręczach i trzeba mu oddać sprawiedliwość, dodatkowej opłaty za to już nie wymagał.—

Głównie bryka Berka odbywała kursa pomiędzy Czarnembłotem a stacją drogi żelaznej, gdy jednak trafiło się żądanie drogą boczną, do Kopytkowa na jarmark, albo też na wieś gdzie niedaleko, Berek wyt rgowawszy możliwie dobrą zapłatę wypuszczał ekstra pociąg.—

Uprzejmością Berek Dyszel nie odznaczał się, nawet był trochę gburowaty i nie miał delikatnego politycznego wychowania, ale posiadał praktyczny rozum: znał się na koniach, wiedział gdzie i poczemu owies, gdzie nie drogie siano i który kowal robi najlepsze podkowy.—

Umiał przepowiadać pogodę i jeżeli spodziewał się deszczu to można było być pewnym że deszcz będzie.—

Koni posiadał trzy, ale lubił się chwalić że ma ich aż dwanaście.—

—Proszę rachować—mówił—kary koń biały koń kasztanowaty koń średni koń i mały koń to już dziewięć: a leniwy koń gorący koń i znarowiony koń—to dwanaście.—

—W rachunku tym fałszu nie było, lecz szczera prawda, od karego aż do znarowionego .—

—Jednego dnia wieczorem, Berek siedział na progu przed swoją izbą palił fajkę i rozmyślał, gdy przebiegł do niego zdyszany Mojsie Fisch,—

—Dobry wieczór wam rzekł !

—Dobry rok !

—Jedziecie jutro nakolej ?

– Co wam do tego ?

- Chcę wiedzieć. Czy nie wolno zapytać , ?

—Owszem wolno; komu innemu nie powiedziałbym ani tak, ani siak, wam je jednak powiem; ja jutro do koleji nie jadę, aż dopiero pojutrze,—

—To bardzo dobrze, ja wam nastręczę zarobek.

—Naprzykład ?

—Zawieziecie, kilka osób do Zatraceńca. Trzeba wyjechać rano, ażeby tam stanąć na dziesiątą a najwyżej na jedenastą. Interes jest terminowy i dlatego przychodzę do was, bo jesteście znani w całym mieście, jako człowiek w swoim fachu grubo honorowy i akuratny.—

—To prawda jest. Ja wolę ochwacić konia aniżeli mieć feler na honorze. Do Zatraceńca jest dwie mile drogi i miejscami piasek. Kogo mam tam zawieźć.

— Parę osób ...

legalne drukarnie i kilka cyklostylów. Dla opracowania programu wystąpienia, odbyły się we Lwowie konferencje delegatów okręgowych komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy z udziałem delegatów z Warszawy.

Policja lwowska która przygotowania te pilnie obserwowała, wkroczyła do lokalu partyjnego przy ul. Janowskiej 20 i aresztowała kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych. Znaleziono olbrzymi materjał kompromitujący KKZU.

Okazało się, że czołowe stanowiska w partji są doskonale płatne. Gaże ich idą w setki i tysiące złotych.

Stwierdzono, że „ideowcy" ci mieszkają luksusowo i nurzają się za pieniądze moskiewskie w zbytku, nic dziwnego, że o takie „posady" ubiegają się ludzie z akademickiem wykształceniem, a nawet jeden z tytułem doktora.

Przy robocie w drukarni zastano dwóch amatorów—drukarzy w osobach **Cudyka Gotlieba** z zawodu krawca i **Abę Moszka Kasa** czapnikarza. — Drukowane przez nich ulotki przeznaczone były dla żołnierzy i poborowych. Aresztowano blisko 20 osób. Aresztowani zostali m. in. dr. **Konrad Pordes**, urzędnik dyrekcji pocztowej we Lwowie, dr. **Bronisław Kormann** syn wysokiego urzędnika dyrekcji kolejowej we Lwowie i adwokat dr. **Izaak Fassler**.

Pierwszy z nich dr. Pordes pochodzi z Krakowa. Był tam urzędnikiem pocztowym i został wydalony z powodu zamieszania w aferę polityczną. Zajmował on we Lwowie luksusowe mieszkanie przy ul. Jagiellońskiej, w którem znajdowało się biuro sekretarjatu K. P. Z. U.

Dr. Korman był już od dawna pod obserwacją policji, której uwagę zwrócił brak określonego zajęcia i życie na szeroką skalę.

Wedle znalezionych ksiąg buchalteryjnych miejscowy budżet „Konmiternu" lwowskiego zamykał się liczbą około 60.000 zł. Wybitni agenci pobierali stałe gaże od 700 do 1.200 zł. miesięcznie.

Oto jak żydzi komuniści gotowali się do święcenia rocznicy 10-lecia niepodległości Polski.

Welka Turkiestanu Gorczew wygłosił do zebranego na rynku tłumu przemówienie podburzając do pogromu.

Rozruchy głodowe w Rosji.

Donoszą, iż policja w Moskwie, Leningradzie i szeregu miastach Ukrainy zmuszona była interwenjować celem rozpędzenia tłumów, które żywiołowo protestują przeciw brakom żywnościowym, i przeciwko fatalnej organizacji zaopatrzenia miast w żywność, organizowanej przez władze sowieckie. Ludność oskarża władze o eksport zboża w tedy, kiedy kraj zagrożony jest głodem. Kryzys żywnościowy w Sowietach jest bardziej poważny aniżeli się to wydaje. Szczególnie odczuwa to Ukraina, gdzie 4 miljony ludzi nie są w stanie już dzisiaj wyżywić się.

Mikołaj Mikołajewicz usuwa się.

Donoszą z Paryża, że W. Mikołaj Mikołajewicz, główny dowódca wojsk rosyjskich w czasie wojny światowej złożył przewodnictwo nad emigracją rosyjską i oświadczył, że nie będzie więcej brał udziału w ruchu antybolszewickim. Wedle przypuszczeń przyczyną jego ustąpienia miał być fakt, że jego siostrzeniec Wielki Książę Cyryl, który jak wiadomo już w lipcu 1922 roku ogłosił się szefem domu Romanowów, tytułował się niedawno na pogrzebie carowej-matki carem i wysłąpił obecnie w szeregu pretententów do korony carskiej. Mikołaj Mikołajewicz widzi więc, że niema widoków na osiągnięcie korony carskiej i z tego powodu usuwa się z widowni politycznej.

Co się dzieje zagranicą?

Ostmarkenverein przeciw granicom Polski.

Obradujące na wspólnem dorocznem posiedzeniu zarząd główny oraz rada naczel na niemieckiego Ostmarkenvereinu, którego przewodniczącym honorowym jest prezydent Hindenburg, uchwaliły ostrą rezolucję, domagającą się od rządu Rzeszy, aby z większą, niż dotychczas energją wystąpił **z żądaniem rewizji granicy wschodniej.**

Rezolucja domaga się ochrony mniejszości niemieckich na terenach „odebranych" i nieustępowania od odpowiednich żądań niemieckich za cenę koncesji gospodarczych. Ostmarkenverein wita solidarne wystąpienie Stahlhelmu oraz organizacji byłych żołnierzy frontowych, które oświadczyły gotowość obrony niemieckiego wschodu „w razie groźby napadu ze strony Polski" i żądały skonsolidowanie niemieckiej siły zbrojnej. Zarząd wysłał telegramy hołdownicze do gen. Mackensena i do prezydenta Hindenburga, który odpowiedział serdecznym telegramem dziękczynnym.

Nowy rząd w Rumunji

Po dymisji Bratianu utworzony został nowy rząd z łona Narodowej Partji Chłopskiej. W skład nowego gabinetu wchodzi pięciu ministrów pochodzących z Siedmiogrodu, mianowicie Maniu, Vaida, Popovici, Sever, Dan i Vlad. Dwaj ministrowie bez teki pochodzą również z Siedmiogrodu. Halippa pochodzi z Besarabji, Saveanu z Bukowiny. Wszyscy inni ministrowie pochodzą z terytorjum b. królestwa Rumunji. Ważniejsze resorty obsadzono nast.: preses rady ministrów — J. Maniu, min. spraw wewn. — Vaida, spr. zagr. — prof. Miranescu, skarbu — Popovici, wojny gen. Cikoski.

Nowy rząd zamierza jeszcze w grudniu przeprowadzić nowe wybory do parlamentu i Senatu.

Alfabet łaciński w Turcji.

Parlament turecki uchwalił ustawę w sprawie zwiększenia budżetu Min Oświecenia Publicznego o pół miljona w związku z wydatkami z racji wprowadzenia w Turcji alfabetu łacińskiego.

Ekscesy antysemickie w Turkiestanie.

Z Rygi donoszą o ekscesjach antysemickich w Turkiestanie.

Ludność muzułmańska, z powodu zniknięcia małoletniego chłopca, zaczęła oskarżać żydów o dokonanie mordu rytualnego.

Władze sowieckie, aresztowały wówczas 12 żydów, w tej liczbie kilkunastu komunistów z sekretarzem organizacji partyjnej na czele.

Do pogromu nie doszło tylko dla tego, że w ostatniej chwili zaginiony chłopiec odnalazł się. Charakterystycznem jest, że w czasie ogólnego naprężenia członek

Znów żydowscy przemytnicy.

Funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej zatrzymali onegdaj w Katowicach na ulicy Salomona Zelkowicza oraz posługaczkę jego Kopciakównę i po przeprowadzeniu rewizji, znaleźli przy nich **280 metrów jedwabiu przemycanego z Niemiec, wartości około 6000 zł.** Następnie dokonano u Zelkowicza rewizji domowej podczas której znaleziono również towary przemycane. Oboje odstawiono do aresztu śledczego.

W tych dniach w składzie Samera w Będzinie przeprowadzono rewizję, w wyniku której znaleziono około 700 metrów przemycanego jedwabiu wartości przeszło 15.000 zł. W toku rewizji Sandmer usiłował przekupić starszego strażnika Leska, ofiarowując mu 300 zł. Strażnik pieniądze przyjął, potem jednak Sandmera oraz zakwestjonowany towar oddał w ręce władz śledczych w Będzinie.

— No naprzykład ?

— No, ja, moja żona, Jankiel Bas, Dawid Sliwka, Hil Glacman Uszer Engelman Nuchim Gryszpan, Marko Ryps, jego żona też, Chaim Berek Zastawnik Judka Michał Judkowa także, Szulim Łokciowy, i może jeszcze parę pasażerów.—

— Co ma być w Zatraceńcu wesele ?

— Trochę zgadliście trochę nie: nie będzie wesela tylko licytacja i radzę wam wziąść z sobą cokolwiek pieniędzy: będziecie mogli tanio kupić konia bardzo porządnego konia. Zgodź ie się wy ze mną za tę furmankę hurtem. Ja od was wynajmuję i dobrze wam zapłacę, trzy ruble jak jeden grosz a gdy powrócimy szczęśliwie, poczęstuję was dużym kieliszkiem mocnej sprawiedliwej wódki. Znacie trochę mój honor.—

— Ja wam coś powiem Mojsie—odrzekł Berek—idźcie wy z waszem hurtem honorem i kieliszkiem wódki do pierwszego lepszego rowu i złamcie sobie nogę.—

— Tfy! co wy za grubianin jesteście ! Nie potraficie powiedzieć kilka wyrazów prawdziwie bałagulska natura i paskudne przyzwyczajenie.—

—Jak wam się podoba bałaguła to idźcie do zegarmistrza: niech on da wam porządną furę do wyjazdu.—

— Co będziemy próżno klekotali i zgodzicie się churtem czy nie ¿

— Albo ja warjat, chcecie, żebym za trzy ruble wszystkich Żydków z miasteczka do Zatraceńca zawiózł ? Berek nie jest głupi. Zgódźcie się od osoby a jeżeli nie, to idźcie sobie złamać obie nogi!

—Szkaradna gęba ! Poczemu chcecie ? Mówcie jak człowiek !

— Berek wymienił liczbę, Mojsie podzielił ją przez trzy—i obydwaj natychmiast skoczyli sobie do oczu a potem besztali się wzajemnie z przyzwoitej odległości. Mojsie dorzucił pięć procent: Berek tyleż opuścił i tak postępując, opuszczał znowuż zbliżył się jeden do drugiego aż wreszcie nastąpiła zgoda zupełna.—

— Stanęło na tem, że nazajutrz rano, skoro tylko dzień się robi, Berek z furą zaprzężoną w trzy konie, zajedzie przed "Zielonego Łabędzia„ gdzie całe towarzystwo oczekiwać będzie.

Nazajutrz ranek był prześliczny, słońce jaśniało wspaniale Czarnebłoto kąpało się w blaskach. Uszer E gelman mówił, że mało w życiu swojem widział tak dni pięknych i rozkosznych, ale też nie codzień bywa święto i nie codzień licytacja.—

Aczkolwiek nie handlujący i prawie wyłącznie myśleniu i książkom oddany. Uszer postanowił jednak pojechać do Zatraceńca Skłaniało go do tego, kilka chęci, a mianowcie; chęć użycia przejażdżki przy pięknej pogodzie i w dobrym towarzystwie, chęć zabawienia się na przyjemnym widowisku, jakiem jest każda licytacja wgóle i wreszcie chęć kupienia jakiegoś przedmiotu tanio i spieniężenie go następnie, tak aby opłacily koszta podróży i parę rubli pozostało w zysku.—

Kapitał na ten cel potrzebny, dała sama pani Uszerowa, ale nie dowierzając zdolnością finansowym pana małżonka, prosiła Małki żeby rozciągnęła nad Uszerem kontrolę i nie pozwoliła mu ani hazardować z wiele, ani też nabywać takich przedmiotów, których zbyt nie jest pewny.

Małka przyrzekła, że mieć będzie nad całą działalnością Uszera bacznee oko, i że Mojsie Fisch nie odstąpi go ani na krok. Wprawdzie Mojsie Fisch nie jest to wielka głowa do interesu, ale obydwaj razem wzięci z Uszerem, znaczyć mogą tyle, co pół porządnej głowy, a bystre oko Małki dopełni reszty —i z tych głów i tego bystrego oka zrobi się jedna głowa nie wielki cymes.

C. d. n.

HERBERT HOOWER

nowy prezydent Stanów Zjednoczonych A. P.

Stosownie do konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w dniu 4 marca roku przyszłego na czele tego najpotężniejszego dziś państwa stanie H. C. Hoover czołowy kandydat partji republikański, która obecnie odniosła bezwzględne i niebywałe zwycięstwo w wyborach delegatów z poszczególnych Stanów.

Na partję republikańską czyli na Hoovera głosowali: Polacy — ze względu na sentyment jaki doń mają za pomoc jaką zorganizował po wojnie m. n. i dla dzieci polskich, kobiety — jako na zwolennika utrzymania zakazu sprzedaży i picia alkoholu; Niemcy — jako na potomka niemieckiej rodziny noszącej niegdyś nazwisko Huber; protestanci — jako na swego współwyznawcę. Hoover jest bowiem — jak wiadomo — kwakrem. Wybór Hoovera silnie poparli amerykańscy przemysłowcy, którzy sami lubią i mogą pić, jednak zawsze propagują trzeźwość wśród robotniczych mas.

Wobec tego, że Hoover był od lat czterech ministrem handlu, ogół obywateli jemu przypisuje wzrost dobrobytu Ameryki w ciągu lat ostatnich. Wszyscy również poznali jego niezwykłe zdolności organizatorsko-administratorskie na stanowiskach kierowniczych związanych z aprowizacją armji amerykańskiej w czasie wojny i Europy po wojnie oraz w akcji ratowniczej w czasie wylewu Missisipi.

Jeśli dodamy do tego, że Hoover jest przeciwnikiem ustępstw dla dłużników Ameryki i żąda by wszystkie państwa w całości popłaciły te sumy do których się wobec St. Zjednoczonych zobowiązały to w zupełności będziemy mieli i sylwetkę Hoovera oraz przyczyny jego niebywałego suksesu w odbytych wyborach.

Nowy prezydent urodził się w 1874 r. w małej wiosce West Broach stanu Jowa. Mając lat 10 został zupełnym sierotą, pracował na farmie i jednocześnie uczył się.

Po wielkich wysiłkach skończył uniwersytet w Starfordzie z dyplomem inżyniera górniczego, a następnie pracował jako górnik. Po okresie praktyki pracował jako inżynier w Australji i Chinach.

W 1914 r. był wysłany przez rząd amerykański do Europy z misją, a następnie był kierownikiem aprowizacji 200.000 przybyłych do Francji Amerykanów.

Po wojnie został wyznaczony dyktatorem pomocy w dotkniętych głodem miejscowościach Europy.

Ostatnio Hoover zajmował się głównie resortem handlu i rozwinął ten dział rządowej administracji amerykańskich do niezwykłych rozmiarów.

Jakim będzie jako prezydent, — przywidzieć niepodobna. Tymbardziej, że polityka rządu amerykańskiego nie zależy od większości parlamentu, lecz kieruje nią prezydent, który nie jest nawet obowiązany, pytać się o zdanie swych ministrów, lub słychać ich rad.

Z całej Polski.

Uroczystości 10-lecia niepodległości Polski wypadły w całym kraju niezwykle imponująco i okazale. Cały szereg miast i instytucji uchwalił budowę „żywych pomników" a to szpitali, domów żołnierza, ludowych, szkół, muzeum i t. d. mających przypominać przyszłym pokoleniom obecne święto naszej niepodległości..

12 nowych linji kolejowych. Ministerstwo Komunikacji uchwaliło plan budowy linji kolejowych w najbliższym czasie. Plan przewiduje między innemi budowę najkrótszych połączeń komunikacyjnych między Warszawą, Lwowem, Krakowem, Ostrołęką i Mławą. Fundacje na powyższe inwestycje zaczerpnie Ministerstwo Komunikacji z nadwyżki wysokości 150 miljonów zł. która osiągnięta zostanie dzięki przeprowadzanej obecnie reformie systemu taryf kolejowych.

Przeciw deprawacji małoletnich Ministersto pracy i opieki społecznej opracowuje projekt rozporządzenia, zakazującego zatrudnianie dzieci i młodocianych w zakładach rozrywkowych, jak naprz. kabaretach, kinomatografach, teatrzykach i t. d. Chodzi o to, że nieletni zatrudnieni w takich zakładach częstokroć bywają świadkami tego rodzaju scen, które jedynie wywierają najgorszy wpływ i deprawują ich. Ministerstwo posiłkuje się przy opracowaniu zarządzenia bogatym materjałem prawodawczym obowiązującym na Zachodzie.

Świadectwa przedślubne. Pewne instytucje społeczne, jak o tem donoszono, wystąpiły do ministerstwa spraw wewnętrznych o wprowadzenie wzorem niektórych krajów świadectw przedślubnych. Według wiadomości zasięgniętych u źródeł, ministerstwo nie zamierza wprowadzić n nas obowiązku przedkładania świadectw zdrowia dla osób wchodzących w związki małżeńskie, natomiast w opracowanym projekcie ustawy o walce z chorobami wenerycznemi zawarty będzie przepis zabraniający pod groźbą surowych kar wchodzenia w związki małżeńskie osób dotkniętych chorobami wenerycznemi.

Gdańsk dalej wrogi Polsce. Donoszą z Gdańska o proteście założonym przez senat gdański w Warszawie i Genewie w związku z obchodem 10—lecia państwa polskiego. Ministerstwo komunikacji wydało polecenie udekorowania w dniu obchodu wszystkich pociągów przejeżdżających przez korytarz gdański i Gdańsk polskimi flagami. Nacjonalistyczny „Deutsche Tageszeitung" nazywa rozporządzenie władz polskich prowakacją i obrazą uczuć ludności gdańskiej.

Podziękowania.

Mieszkańcy Starego Miękisza Szanownym Siostrom z Jarosławia P. Prezesowej TSL. Marji **Kopystyńskiej** P. Sekretarce TSL. Marji **Dobrzańskiej**, P. prof Stanisławowi **Komęzie** za bardzo cenne wskazówki przy zawiązaniu Komitetu budowy polskiej szkoły T. S. L. w dniu 4 listopada 1928 r. tą drogą składamy staropolskie „Bóg zapłać"

W imieniu mieszkańców Starego Miękisza
Henryk Władysław **Kozubal** Michał **Piguła**

Komitet budowy polskiej szkoły T. S. L. w Miękiszu Starym w imieniu tutejszej ludności P. Romanowi **Ostraszewskiemu** Nadleśniczemu i Zarządcy Obszaru Dworskiego w Miękiszu Starym, za bezpłatne wystaranie się budynku szkolnego, tą drogą składa, jako najserdeczniejcze podziękowanie staropolskie: Bóg zapłać !

Komitet

Sekretarz — Przewodniczący
Henryk Władysław **Kozubal** — Michał **Piguła**

Nowi nasi Przyjaciele.

Mamy dziwne szczęście. Jak z jednej strony pokaźną liczbę pseudo-prenumeratorów, którzy — pomimo urgensów i apeli — nie kwapią się w uiszczeniu zaległych prenumeraty, narażając nas na kolosalne straty podkopując byt naszego wydawnictwa — tak z drugiej strony **rosną ustawicznie szeregi naszych Przyjaciół** składających datki na fundusz prasowy, którzy nie zapominają nadto o regularnem płaceniu prenumeraty.

Są pomiędzy nimi nawet tacy Szlachetni i Zacni którzy po kilka razy datki takie składają. Dla Tych wszystkich naprawdę niemamy poprostu słów wdzięczności.

Oto dalsze ich zastępy:

Ks. Józef Janiszewski w Grębaniu (p. Kępno) 20 zł. (po raz drugi!)
Ks. Edward Tobaczkowski proboszcz w Tłumaczu 5 zł.
Stanisław Apelkowski z Warszawy 10 zł.
Ludwik Ochtałowicz z Jasła 5 zł.
W. Golachowska z Cieszyna 6 zł.
Marja Hewak z Łatoki p. Dobrostany 4 zł.
Zygmund Luszczyński ze Skały nad Zbruczem 4 zł.
Stanisław Frączyk w Bożem (p. Warka) 1 zł.
Jan Choma z Kamionki Strumiłowej 2 zł.

Wszystkim tym Przyjaciołom pisma naszego, składamy gorące z całego serca podziękowania, „Bóg zapłać" !

Wydawnictwo „Gazety Narodowej".

Rozmaitości.

Ojczyzna złego smaku.

Oczywiście tą ojczyzną złego smaku są Niemcy, przedewszystkiem Prusy, z Berlinem na czele. Tym razem okaz złego smaku podziwiać można, nie w Berlinie samym, ale w pobliskim mu Poczdamie, tej rezydencji królewskiej, udającej, już od dwu wieków, ale bez powodzenia, Wersal francuski. Otóż w Poczdamie jest duży sklep bielizny z wielką szybą wystawową. W szybie, aby reklama dla firmy była jak najbardziej wabiąca klijentów pruskich, wystawiono trzy okazałe popiersia ex-cesarza Wilhelma, przedstawiające go z jego lat młodych, a więc przedewszystkiem z wąsami wykręconemi sztucznie do góry, co się nazywało wówczas: „est ist erreicht". Jedno z tych popiersi ubrał pomysłowy kupiec w koszulę z napisem: „Jaeger-Wäsche"; drugi Wilhelm nosi: „Bade Wäsche" a na trzecim czytamy: „Salon Wäsche„.

Dodawać nie potrzeba, że właściciel magazynu jest zaciętym imperjalistą i tym sposobem chciał uwidocznić swe przekonania polityczne, a zyskać jak najwięcej klijentów.

Krótkie włosy w dawnych czasach.

Dzisiaj panuje w świecie kobiecym wszechwładna moda krótkich włosów, atoli myliłby się bardzo ten ktoby sądził, że jest ona nowym wymysłem. Już w dawnych czasach obcinanie sobie włosów przez kobiety było pewnego rodzaju protestem przeciw więzom zależności i niejako banderą w odwiecznej walce o wyzwolenie i równouprawnienie kobiet.

Kobiety spartańskie obcinały sobie włosy krótko w epoce, w której rozpoczęły walkę o prawa wolnych obywatelek, a także w wiekach średnich często kobiety pozbawiały się długich włosów, gdy zostawały wdowami na znak oswobodzenia się od więzów małżeństwa. W r. 1671 słynna elegantka markiza de Savigny, której trzecie stulecie urodzin obchodziła niedawno stolica Francji z wielką okazałością, pisała do swej córki bawiącej na wsi o nowym naówczas na dworze Ludwika XIV sposobie strojenia głowy w tych słowach:

„Księżna de Nevers wprowadziła nową modę krótkich włosów z lekka tylko ondulowanych przy pomocy papilotów dla nadania im cech naturalności. Głowy w ten sposób przystrojone mają wygląd główek kapusty; trudno sobie wyobrazić coś śmieszniejszego".

„Każ sobie obciąć włosy, a będziesz wyglądała jak anioł".

Ten sposób czesania przetrwał wówczas dwadzieścia lat, ale zarzucono go dopiero na skutek nieprzychylnej opinji Ludwika XV. Bondon pisze, że ostatnia moda krótkich włosów przyniesioną została do Francji przez Amerykanki, które przybyły tamże licznie w czasie wielkiej wojny jako członkinie „Czerwonego Krzyża" czy innych stowarzyszeń humanitarnych.

Ale historja poucza, że moda ta panowała we Francji także w czasie Wielkiej Rewolucji w dniach teroru. Mianowicie w następstwie tego, że damom z arystokracji obcinano włosy przed wykonaniem wyroku śmierci, aby głowę przygotować na straszną pieszczotę gilotyny, — noszenie włosów krótkich stało się do pewnego stopnia symbolem kultu dla niejednej piękności, która padła ofiarą okrucieństwa krwiożerczych jakobinów.

Potem znowu w czasie Restauracji moda krótkich włosów brała swój początek także z innych powodów. Oto gdy Napoleon wracał ze zwycięskich kampanji z wojskiem, panie francuskie chętnie poświęcały swoje bujne włosy, aby w ten sposób zaakcentować swoją sympatję dla dzielnych wojowników. Dość przypomnieć, że sama Józefina, żona Napoleona, pierwsza wprowadziła ten zwyczaj, choć po wstąpieniu na tron cesarski stała się znowu zwolenniczką długich włosów. W latach 1890—1900 Ellen Terry aktorka, a zarazem bożyszcze w sprawach mody dla pań angielskich nosiła swoją jasną główkę uczesaną również w maleńkie loki.

CENY OGŁOSZEŃ 6-cio szpaltowych: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20 Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczne i komunikaty zł. 0·80. inne tekstowe zł. 0·80 Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędu. państw. emer. robotn. inwal. posz. pracy rabat

PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł., kwartalnie; 4· — zł. W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu. Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.420

Za spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI·

DRUKARNIA MIESZCZAŃSKA STANISŁAWA TOMASZEWSKIEGO KRAKÓW BATOREGO 6 Telefon 1016